Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 308 (1412) A B C KIELCE, WTOREK, 29 GRUDNIA 1953 R.

Depesza KC PZPR do III Kongresu KP Indii

Do
III Kongresu
Komunistycznej Partii Indii
MADURA

Drodzy Towarzysze!

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

Polskie masy pracujące wysoko cenią wielki wkład, jaki wnosi lud Indii do światowej walki narodów o udaremnienie agresywnych planów amerykańskiego imperializmu, o zapewnienie pokoju w Azji i na całym świecie.

Życzymy Wam dalszych sukcesów w dziele umacniania sojuszu robotników i chłopów, w dziele jednoczenia wszystkich sił patriotycznych i demokratycznych Waszego wielkiego kraju w walce o poprawę bytu najszerszych mas narodu hinduskiego i dla zwycięstwa sprawy pokoju i niepodległości narodów.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Coraz więcej artykułów
dla ludności miast i wsi
produkują zakłady przemysłu terenowego i spółdzielczość pracy

W ostatnich dniach nadeszło wiele dalszych meldunków o tym, że przemysł terenowy i spółdzielczość pracy, dążąc do coraz lepszego i pełniejszego zaspokajania potrzeb ludności, wprowadzają do produkcji nowe artykuły, zwiększają ilość produkcji i podnoszą jej jakość.

Liczne zakłady państwowego przemysłu terenowego i spółdzielnie pracy w woj. lubelskim znacznie rozszerzają asortyment wyrobów i podnoszą ich estetykę i jakość. Szczególnie duży nacisk kładą spółdzielcy na zwiększenie produkcji towarów, których potrzebuje wieś.

W roku bieżącym zakłady przemysłu terenowego w woj. lubelskim produkują 20 różnych artykułów rolniczych, nie objętych planem, jak kultywatory, kuźnie polowe itp.

W I kwartale roku przyszłego przewidywane jest zwiększenie o 70 proc. produkcji maszyn i sprzętu dla rolnictwa oraz opanowanie produkcji 20 nowych wyrobów powszechnego użytku, jak np. wyżymaczki, szatkownice ręczne, maglownice, maszynki do mięsa itp.

Wrocławskie spółdzielnie pracy stale zwiększają produkcję odzieży i bucików dla dzieci. W ubiegłym miesiącu jedna z największych we Wrocławiu — spółdzielnia „Zgoda" wyprodukowała i oddała do sprzedaży 600 ubranek dziecięcych, a do końca grudnia br. wyprodukuje jeszcze ok. 1.200 płaszczyków i tysiąc ubranek dziecięcych. Załoga spółdzielni „Tricot" przystępuje obecnie do masowej produkcji tanich i ładnych rękawiczek, szalików, czapeczek, rajtuzów, kaftaników i innych ubiorów dla dzieci, a spółdzielnia szewsko - cholewkarska im. Olgina produkuje masowo różnego rodzaju buciki dziecięce.

(a) Dokończenie na str. 2-ej

W sklepach i domach towarowych nie brak pięknych zabawek dla dzieci... CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Przy PGR — Sanniki, pow. Gostynin, woj. warszawskie powstał w bieżącym roku 60 osobowy zespół artystyczny im. Fr. Chopina. Zespół przygotowuje duży repertuar pieśni i tańców ludowych.

Na zdjęciu: Członkowie zespołu w świetlicy podczas zabawy kolędowej.

CAF — fot. Szyperko.

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zwołuje na dzień 30 grudnia 1953 r. o godz. 16 sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym projektem porządku obrad:

Zagajenie,
Wybór przewodniczącego i sekretarza obrad,
Przyjęcie protokółu z sesji z dnia 23. XI. 1953 r.,
Zmiany w składzie osobowym Prezydium WRN,
Zaopatrzenie i usługi w dziedzinie zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych wsi,
Referat przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej,
Koreferat Komisji Handlu,
Zapytania i wolne wnioski.

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w gmachu głównym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, Plac Zamkowy Nr 1.

Entuzjazm pracy klasy robotniczej
przyczyni się
do zwiększenia udziału Zw. Zaw. w realizacji uchwał IX Plenum

W okresie przedświątecznym odbyły się plenarne posiedzenia zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych. W czasie obrad czołowy aktyw związkowy reprezentujący wszystkie dziedziny gospodarki i życia naszego kraju ustalił w oparciu o uchwały XII Plenum CRZZ swe zadania w walce o realizację programu wytyczonego przez IX Plenum KC PZPR — o przyspieszenie podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

„Najpoważniejszym zadaniem aktywu związkowego w walce o stojące przed nami cele — mówił m. in. na plenum przewodniczący ZG Zw. Zaw. Metalowców Bień — jest polepszenie poziomu kierowania ruchem współzawodnictwa socjalistycznego".

Uczestnicy plenarnych posiedzeń, m. in. związków zawodowych hutników, metalowców, chemików, włókniarzy podkreślali niedostateczny jeszcze udział ogniw związkowych w upowszechnianiu stachanowskich, przodujących metod pracy. Wskazywano przy tym na licznych przykładach, jak radzieckie metody Korabielnikowej, Kowalowa, Żandarowej, a także nowe inicjatywy znanych już w całym kraju polskich przodowników pracy: Saja, Sygdzikowej, Morawskiego, Góreckiego, Klaji, Waduły i innych poważnie przyczyniły się do podniesienia jakości produkcji i wydajności pracy. Dzieje się to w tych zakładach, gdzie zagadnienie upowszechnienia przodujących metod pracy doceniają kierownictwa zakładów a szczególnie rady zakładowe.

Szczególnie szeroko omówił aktyw związkowy, uczestniczący w obradach plenarnych zarządów głównych, swe zadania w zakresie wzmożenia troski o warunki bytowe ludzi pracy.

Pierwszym zadaniem w tej dziedzinie jest — jak wykazały obrady wszystkich związków —

(b) Dokończenie na str. 2-ej

Wyższe stypendia
dla przodujących w nauce studentów
Uchwała Rady Ministrów

Ostatnio ogłoszona została Uchwała Rady Ministrów w sprawie przyznawania w szkołach wyższych stypendiów państwowych. Uchwała ta m. in., oprócz dotychczasowych stypendiów zwyczajnych, pełnych i częściowych, stypendiów mieszkaniowych i zasiłków wprowadza dla młodzieży przodującej w nauce wyższe stypendia tak zwane premiowe oraz stypendia naukowe.

Stypendia te są o 60 zł wyższe od stypendiów zwyczajnych na pierwszym stopniu studiów, a o 80 zł wyższe — na drugim stopniu studiów.

Uchwała Rady Ministrów przewiduje ponadto wprowadzenie w szkolnictwie wyższym tzw. stypendiów naukowych, które będą wyższe o 25—50 proc. od stypendiów premiowych.

Na mocy uchwały studenci, którzy do końca studiów pobierali stypendia premiowe lub naukowe oraz otrzymali b. dobrą ocenę przy egzaminie dyplomowym, uzyskają w ramach swej specjalności prawo wyboru miejscowości i zakładu pracy spośród wolnych miejsc zgłoszonych przez zainteresowane ministerstwa do komisji przy dziale pracy. Równocześnie uzyskają oni prawo do najwyższego wynagrodzenia, jakie stosownie do obowiązujących zasad może być przyznane absolwentom szkół wyższych w danym zakładzie pracy.

Studenci kończący studia drugiego stopnia lub studia jednolite, którzy do momentu ukończenia nauki pobierali stypendia naukowe, mają również pierwszeństwo w przyjęciu na studia aspiranckie.

»Zawody kwalifikacyjne« — nową formą podnoszenia fachowości energetyków

Dokładna znajomość przepisów eksploatacyjnych przez pracowników elektrowni i zakładów sieci elektrycznych stanowi podstawę dobrej obsługi i racjonalnego wykorzystania skomplikowanych urządzeń oraz zapewnienia ich bezawaryjnej pracy. W celu pogłębienia znajomości tych przepisów szereg zakładów energetycznych, a m. in. Zakład Sieci Elektrycznych w Opolu i Łodzi oraz elektrownie w Warszawie i Miechowicach wprowadziły ostatnio nową formę podnoszenia kwalifikacji fachowych pracowników pod nazwą „zawody kwalifikacyjne",

„Zawody kwalifikacyjne" polegają na tym, iż w obecności całej załogi i specjalnej komisji kwalifikacyjnej pracownicy zakładów egzaminują się wzajemnie z zakresu przepisów technicznej eksploatacji i instrukcji szczegółowych dla stanowisk roboczych,

Tę inicjatywę podjęli już liczni palacze, maszyniści, mistrzowie oddziałów ruchowych w elektrowniach oraz monterzy sieciowi, monterzy stacyjni w zakładach sieci elektrycznych,

Plenum KC Albańskiej Partii Pracy

TIRANA (PAP). Jak donosi prasa albańska, w dniach 24—25 grudnia odbyło się pod przewodnictwem sekretarza generalnego Albańskiej Partii Pracy Envera Hodży — Plenum KC Albańskiej Partii Pracy.

Plenum wysłuchało i omówiło referat Biura Politycznego KC APP „O środkach zmierzających do dalszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących", wygłoszony przez Envera Hodżę. Plenum omówiło również ostatnie posunięcie Biura Politycznego KC APP i rządu, mające na celu podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, i nakreśliło zadania rozwoju gospodarki narodowej.

Na cześć II Zjazdu PZPR

Wykonali roczne zadania produkcyjne

Coraz większa liczba zakładów naszego województwa donosi o realizacji planów produkcyjnych na rok 1953. Każdego dnia napływają do redakcji radosne meldunki od poszczególnych załóg: wykonaliśmy zadania na rok 1953, rozpoczynamy pracę na poczet 5 roku sześciolatki. Do zwycięskiego przedterminowego realizowania planów produkcyjnych, przyczynia się w dużej mierze wykonanie zobowiązań na cześć II Zjazdu Partii.

Ostatnio, o wykonaniu zadań produkcyjnych za rok 1953, zameldowały Iłżeckie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Starachowicach, które plan roczny w cegle palonej wykonały w dniu 15 grudnia. Jednocześnie robotnicy Zakładów zobowiązali się w swej pracy stosować hasło W. Saja „ja nie wypuszczę braku".

Plan roczny ukończyła już również Destylarnia Żywicy w Garbatce, dzięki ofiarnej pracy całej załogi i 100-procentowej realizacji zobowiązań długookresowych.

Do przedterminowego wykonania planu przez destylarnię, przyczyniła się w znacznej mierze wydajna praca takich pracowników, jak: **Henryk Tomasiak** — majster bednarski, **Józef Makaroński** — majster ślusarski, **Leon Bracki** — kierownik techniczny, **Aleksander Markiewicz** — zmianowy oraz **Jan Molenda, Jan Jędra, Jan Choluj** i wielu innych.

W okresie 5 lat między I a II Zjazdem Partii
Warszawa stała się nowoczesnym miastem — dumą narodu

Po raz pierwszy na odbudowane Stare Miasto spadł śnieg. CAF — fot. Zdz. Wdowiński.

5 lat temu, w dniach I Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej załoga Trasy W-Z złożyła meldunek o przedterminowym zabetonowaniu tunelu i ukończeniu montażu konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego — pierwszej wielkiej inwestycji Warszawy. Od tego czasu mamy w Warszawie — gotową Trasę, odbudowany Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Mamy MDM i Plac Dzierżyńskiego, część trasy N-S, pierwszą część traktu Starej Warszawy. Mamy Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu, dumę nowej Warszawy, mamy w budowie hutę stali szlachetnych i elektrociepłownię; pracują nowoczesne fabryki elektrotechniczne, maszyn budowlanych, odzieżowe, mamy unowocześniony i rozbudowany przemysł stolicy. Warszawa znów stała się miastem robotniczym.

(c) Dokończenie na str. 2-ej

Zgon Juliana Tuwima

W niedzielę 27 grudnia 1953 roku zmarł nagle w wieku lat 59 jeden z najwybitniejszych poetów polskich Julian Tuwim.

Zgon nastąpił w Zakopanem, gdzie poeta przebywał na wczasach.

Pogrzeb poety odbędzie się w Warszawie.

Hutnictwo unowocześnia technologię produkcji stali

W stalowniach martenowskich hutnictwa przeprowadza się próby technologiczne, których celem jest unowocześnienie procesu wytapiania stali przez wykorzystanie osiągnięć hutnictwa radzieckiego. Próby te zmierzają do bardzo poważnego zmniejszenia zużycia złomu, poprzez zwiększenie udziału surówki wielkopiecowej we wsadzie. Ta metoda wytapiania stali pozwoliłaby zrównoważyć nasz krajowy bilans złomu i uniezależnić produkcję stali od występujących okresowo trudności zaopatrzenia w złom.

Uzyskane dotychczas wyniki wskazują na bardzo poważne możliwości zmniejszenia zużycia złomu. W stalowniach huty im. Bolesława Bieruta i huty „Kościuszko" przeprowadzono ostatnio wytopy ze wsadu, w którym aż 80 proc. stanowiła płynna surówka. W hucie „Kościuszko" wytopy takie w stosunkowo krótkim czasie 7—8 godzin przeprowadzili na piecu o wysokim tonażu wytapiacze: Henryk Hakuba, Gerard Rajter i Augustyn Kucharczyk. Dotychczasowy udział surówki w produkcji stali w hucie „Kościuszko" wynosił około 54 proc.

III Zjazd KP Indii

MOSKWA PAP. Jak donosi agencja TASS z Delhi, dnia 27 grudnia rozpoczął się w Maduze III Zjazd Komunistycznej Partii Indii. Tematem obrad Zjazdu jest referat KC Komunistycznej Partii Indii o sytuacji politycznej kraju.

W charakterze gościa zaproszono na Zjazd sekretarza generalnego Komunistycznej Partii W. Brytanii Harry Pollita.

Depesza KC KPZR do towarzysza Mao Tse-tunga

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała następujący tekst depeszy KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR do towarzysza Mao Tse-tunga,

**Do Towarzysza MAO TSE-TUNGA,
Przewodniczącego Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Chin,
Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej**

Drogi Towarzyszu Mao Tse-tung!

Z okazji 60-lecia Waszych urodzin Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rada Ministrów ZSRR przesyłają Wam, wypróbowanemu przywódcy Komunistycznej Partii Chin i wodzowi narodu chińskiego braterskie, komunistyczne pozdrowienia.

Całe życie Wasze jest nierozerwalnie związane z bohaterską walką Komunistycznej Partii Chin o wolność i niezawisłość narodu chińskiego, z walką, która zakończyła się wielkim, historycznym zwycięstwem — utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej chińskie państwo ludowo-demokratyczne wkroczyło na arenę światową i stało się potężną siłą obozu pokoju i demokracji.

W trudnych latach ciężkiej walki przeciwko siłom reakcji wewnętrznej i uciskowi imperialistycznemu, jak również obecnie, na stanowisku przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego zawsze poświęcaliście i poświęcacie wszystkie siły służbie dla dobra narodu, walce o triumf sprawy mas pracujących, o socjalizm. Mądrze łącząc teorię marksistowsko-leninowską z praktyką chińskiej rewolucji antyimperialistycznej, z budową nowych ludowo - demokratycznych Chin, twórczo rozwijacie naukę marksizmu - leninizmu, jesteście chorążym wiecznej przyjaźni między narodem chińskim i radzieckim.

Z całego serca życzymy Wam, drogi Przyjacielu i Towarzyszu Mao Tse-tung, długich lat życia, sił i zdrowia dla szczęścia wielkiego narodu chińskiego, dla dobra i rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dla dobra pokoju na całym świecie,

Nota rządu radzieckiego do rządów trzech mocarstw zachodnich w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 8 grudnia ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR otrzymało od rządów Francji, Anglii i USA identyczne noty, stanowiące odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 26 listopada w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Dnia 26 grudnia ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR przesłało ambasadom Francji, Anglii i USA w Moskwie odpowiedź rządu radzieckiego.

Nota rządu francuskiego z 8 grudnia 1953 r. brzmiała:

Ambasada Francji przesyła wyrazy poważania Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Rząd francuski czuje się szczęśliwy mogąc stwierdzić, że rząd radziecki zgodnie ze swą notą z 26 listopada gotów jest wziąć obecnie udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Rząd francuski wyraża nadzieję, iż konferencja ta umożliwi zjednoczenie Niemiec w warunkach wolności i zawarcie austriackiego traktatu państwowego. Rząd francuski jest przekonany, że rzeczywisty postęp w uregulowaniu problemu niemieckiego i problemu austriackiego, które są szczególnie pilne, przyczyni się do rozwiązania innych wielkich zagadnień międzynarodowych, łącznie z kwestią bezpieczeństwa w Europie. W związku z powyższym rząd francuski stwierdza ponownie, że dobrowolne zrzeszenie się wolnych krajów sojuszu atlantyckiego, jak również polityka różnych państw europejskich w dziedzinie rozwoju ich wspólnego dobrobytu i zapewnienia ich wspólnego bezpieczeństwa ma charakter wyłącznie obronny i jest kolektywnym wkładem w dzieło pokoju.

Rząd ZSRR wyraził chęć omówienia możliwości zwołania konferencji pięciu mocarstw. Przewidziana konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych da możność każdemu jej uczestnikowi przedstawienia swego punktu widzenia w tej sprawie.

Rząd francuski po odbyciu konsultacji z niemieckim rządem federalnym i z niemieckimi władzami Berlina proponuje, aby konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych rozpoczęła się 4 stycznia 1954 r. w gmachu, z którego korzystała Sojusznicza Rada Kontrolna w Berlinie.

Odpowiedź rządu radzieckiego z 26 grudnia 1953 r.

Rząd radziecki potwierdza odbiór noty rządu Francji z 8 grudnia, stanowiącej odpowiedź na notę rządu radzieckiego z 26 listopada br.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zgodę rządu Francji na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, ZSRR, Anglii i USA w Berlinie. Rząd ZSRR potwierdza swe stanowisko przedstawione poprzednio w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych. Rząd radziecki ocenia znaczenie tej konferencji z punktu widzenia możliwości osiągnięcia rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, o ile odpowiednie dążenia ku temu przejawią wszyscy uczestnicy konferencji, jak również z punktu widzenia konieczności zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i usunięcia groźby odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zgodę rządu Francji na omówienie sprawy zwołania konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, ponieważ jest rzeczą naturalną, że konferencja ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw może w jak największym stopniu przyczynić się do uregulowania pilnych problemów międzynarodowych.

Biorąc pod uwagę konieczność odpowiedniego przygotowania konferencji ministrów spraw zagranicznych, jak również doniosłe znaczenie sprawy zapewnienia wszystkim rządom właściwych warunków uczestnictwa w tej konferencji, rząd radziecki uważa datę 25 stycznia 1954 r. lub którykolwiek z następnych dni za najbardziej właściwy termin dla zwołania takiej konferencji.

Jeśli chodzi o miejsce, w którym ma się odbyć wspomniana konferencja, to najbardziej celowe wydaje się, by sprawa ta została rozstrzygnięta na podstawie porozumienia przedstawicieli Wysokich Komisarzy czterech mocarstw w Berlinie.

Analogiczne noty przesłał rząd radziecki również rządom Anglii i USA.

Z obrad plenarnych Zarządów Głównych Zw. Zaw.

(b) Początek na str. 1-ej

lepsze, bardziej celowe wykorzystywanie kredytów przyznawanych przez Państwo na cele socjalne i bytowe oraz na ochronę pracy. Sumy te rosną z każdym rokiem. Tak np. — jak podawano w sprawozdaniach złożonych na plenarnych posiedzeniach — m. in. w przemyśle maszynowym na BHP przeznaczono w br. 196 mln. zł, tj. o 25 proc. więcej niż w roku ub., w transporcie drogowym i lotniczym — ponad 54 mln. zł, tj. o ponad 100 proc. więcej niż w ubiegłych latach. Podobnie wzrosły kredyty na remonty mieszkań, budowę świetlic, na wczasy niedzielne itp.

Ze zrozumieniem omawiali uczestnicy plenarnych zebrań swe zadania w umacnianiu sojuszu między miastem i wsią. Najważniejsze z nich to — jak podkreślali aktywiści — podniesienie poziomu pracy ekip łączności miasta ze wsią oraz pracy politycznej z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi.

Uczestnicy posiedzeń plenarnych podsumowując wyniki obrad stwierdzali, że w wykonaniu zadań, które stawia program szybszego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy, dopomaga ogromna mobilizacja polityczna mas w okresie przed II Zjazdem Partii. Na fali tej mobilizacji trzeba — jak wskazywano — szerzej i głębiej niż dotychczas prowadzić wśród załóg robotniczych pracę masowo-polityczną, od której poziomu zależą sukcesy w walce o realizację zadań produkcyjnych. „Wielki entuzjazm klasy robotniczej, całego narodu w realizacji czynu produkcyjnego na cześć II Zjazdu Partii — mówił m. in. Roman Wilga, aktywista Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego — przyczyni się do podniesienia stylu pracy związkowej, do zwiększenia udziału związków zawodowych w realizacji programu podniesienia stopy życiowej, programu bliskiego każdemu człowiekowi pracy".

Otwarcie kombinatu metalurgicznego w Anszaniu wybudowanego dzięki pomocy ZSRR

PEKIN PAP. Masy pracujące Anszania uroczyście obchodziły nowe wielkie zwycięstwo — oddanie do eksploatacji walcowni rur, oddziału produkcji szyn oraz pieca hutniczego Nr 7. W związku z tym odbył się uroczysty wiec, na którym obecni byli goście radzieccy — zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Przemysłu Metalowego I. F. Tewosjan i towarzyszący mu wyżsi urzędnicy ministerstw Związku Radzieckiego — Busygin, Bobyriew i Obiomski. Przybył również ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — P. F. Judin.

— Oddanie do użytku nowych obiektów kombinatu — stwierdził w swym przemówieniu zastępca przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Hao Han — jest wielkim zwycięstwem naszego kraju, kroczącego drogą socjalistycznego uprzemysłowienia, a zarazem otwiera nowe szerokie perspektywy dalszego marszu naprzód Chin do jeszcze większych zwycięstw na froncie budownictwa przemysłowego.

Uczestnicy wiecu burzliwymi oklaskami przyjmowali przemówienie zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR I. F. Tewosjana, który powitał budowniczych kombinatu i w ich osobie cały naród chiński i gratulował im z okazji wielkiego zwycięstwa na froncie budownictwa przemysłowego.

Naród chiński — oświadczył Tewosjan — może być pewny, że naród radziecki nie będzie szczędzić sił i energii, aby jeszcze bardziej umocnić swą przyjaźń i solidarność z wielkim narodem chińskim.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili tekst depeszy do Mao Tse-tunga i G. M. Malenkowa.

List Mao Tse-tunga do załogi Kombinatu

PEKIN PAP. Jak donosi agencja Nowych Chin, Mao Tse-tung przesłał list gratulacyjny do załogi anszańskiego kombinatu metalurgicznego z okazji zakończenia budowy walcowni rur, oddziału produkcji szyn i pieca hutniczego Nr 7.

Zakończenie budowy i oddanie do użytku anszańskiej walcowni rur, anszańskiego oddziału produkcji szyn i pieca hutniczego Nr 7 — stwierdza pismo — jest wielkim wydarzeniem w rozwoju przemysłu ciężkiego w naszym kraju. Ślę gorące pozdrowienia i wyrażam głęboką wdzięczność wszystkim robotnikom i pracownikom, budowniczym tych trzech przedsiębiorstw, wszystkim robotnikom i pracownikom anszańskiego kombinatu metalurgicznego oraz wszystkim towarzyszom radzieckim, którzy pomagali w pracach budowlanych w Anszaniu. Obecnie naród nasz jednoczy się w walce o realizację uprzemysłowienia socjalistycznego; wasza bohaterska praca jest olbrzymim wkładem w dzieło realizacji tego celu. Życzę wam sukcesów w dalszych wysiłkach, w opanowaniu przodujących doświadczeń radzieckich, w całkowitym spożytkowaniu waszych zdolności i sił w walce o jeszcze większe osiągnięcia".

Senior dziennikarzy USA o zgubnym wpływie prasy amerykańskiej

NOWY JORK PAP. Tygodnik „Editor and Publisher" zamieścił list otwarty jednego z najstarszych dziennikarzy amerykańskich Roberta Shaffera, ostro krytykujący prasę amerykańską.

Informacje w dziennikach amerykańskich — pisze Shaffer — poświęcone są w 30—50 proc. wszelkiego rodzaju zbrodniom, oszustwom itp. Dla złodziei, zbrodniarzy i oszustów dzienniki amerykańskie stają się instruktorami, ucząc młodzież i dorosłych bandytyzmu, ograbiania banków, kradzieży z włamaniem, zbrojnych napadów. Codzienna prasa amerykańska opowiada szczegółowo, w jaki sposób popełniono zbrodnię, jak bandyci przedostali się do gmachu, jak są skonstruowane kasy pancerne, jak je otwierać i za pomocą jakiego narzędzia. Na pierwszych stronach dzienników zamieszcza się często fotografie wszelkich narzędzi, jakimi posługują się bandyci.

Prasa amerykańska — kontynuuje autor — lubuje się w ohydnych zbrodniach i we wszystkim tym, co jest wstrętnego w życiu amerykańskim. Nic dziwnego, że liczba przestępców, oszustów i zbrodniarzy w USA stale wzrasta. Shaffer podkreśla, że redaktorzy dzienników amerykańskich bardziej są zainteresowani w reklamach i niezdrowych sensacjach niż w rzeczowej informacji.

Przeszło 50 lat — kończy autor — przepracowałem w różnych dziennikach. Dziś straciłem całkowicie wiarę w prasę amerykańską.

Największa ilość zabójstw i napadów rabunkowych w USA dokonywana jest przez młodzież w wieku 16 — 20 lat. Jednego ze źródeł tego stanu rzeczy należy szukać w systemie wychowywania dzieci, którym od najmłodszych lat wpaja się zamiłowanie do tzw. „amerykańskiego stylu życia".

Na zdjęciu: Oto jak bawią się dzieci amerykańskie.

Fot — CAF

Gen. Timayya domaga się przedłużenia akcji wyjaśniającej w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin opublikowała wywiad, którego udzielił korespondentowi dziennika „Humanite" Burchettowi przewodniczący Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych generał Timayya. Oświadczył on, że jego zdaniem, okres akcji wyjaśniającej wśród jeńców wojennych powinien być przedłużony. Jak wiadomo, Amerykanie zażądali, aby akcja ta została przerwana 23 grudnia, aczkolwiek strona koreańsko-chińska prowadziła akcję wyjaśniającą zaledwie w ciągu 10 dni zamiast przewidzianych w porozumieniu rozejmowym 90 dni.

Zdaniem generała Timayya, automatyczne zastosowanie terminu w warunkach, gdy 20 tys. koreańskich i chińskich jeńców nie miało możności uczestniczenia w akcji wyjaśniającej, byłoby niesprawiedliwe.

Warszawa między I a II Zjazdem Partii

(c) Początek na str. 1-ej

A jak wyglądało nasze miasto w dniach I Zjazdu, jak wygląda osiągnięty w ciągu 5 lat dorobek na polu budowy stolicy?

Czy pamiętacie Warszawę z 1948 r., z dni I Zjazdu? Było to miasto budzące się dopiero do życia, miasto, gdzie ruiny przysłaniały jeszcze częstokroć narodziny nowego miasta, gdzie dzielnice znaczone były kikutami wypalonych kamienic. A dziś? Patrząc na tonący w świetlach Plac Konstytucji, czy na płynący Nowym Światem potok ludzi, czy na urzekający swym pięknem Rynek Staromiejski, trudno wprost jest uwierzyć, że od tamtego okresu dzieli nas zaledwie 5 lat.

Delegatów na II Zjazd Partii witać będzie miasto blisko już milionowe, rozświetlone oknami dziesiątek tysięcy wybudowanych w tym czasie nowych mieszkań Muranowa, Mirowa, Koła, Ochoty, Pragi i Grochowa, witać będzie neonami MDM-u, iluminowanymi gmachami śródmieścia — całym pięknem i czarem dźwigniętej z ruin, w oczach przeobrażającej się socjalistycznej Warszawy.

W dniach I Zjazdu założono kamień węgielny pod Dom Partii. W dniu otwarcia I Zjazdu oddano do użytku gmach PKPG przy Pl. Trzech Krzyży — wówczas największy, bo liczący 120 tys. m. sześc. nowy gmach wybudowany po wojnie w Polsce. A dziś? W sercu stolicy rośnie i zdobi miasto swą sylwetą braterski dar narodów radzieckich — Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, największy gmach Polski — o kubaturze 800 tys. m sześć.. Dziś gmach Komitetu Centralnego PZPR należy do najpiękniejszych założeń architektonicznych miasta. Dziś Warszawa posiada wiele reprezentacyjnych gmachów. W ciągu pierwszych tylko 4 lat planu 6-letniego wybudowaliśmy blisko 65 tys. nowych izb mieszkalnych, czyli miasto większe niż budowana przez kilkanaście lat przed wojną Gdynia. Z 5.600 tys. m sześć. obiektów przemysłowych, które wykonać mieliśmy w ciągu planu 6-letniego, dotychczas oddano w stolicy do użytku ok. 4 mln. m sześć.

W ponad 20 domach akademickich stolicy znalazło pomieszczenie blisko 9 tys. studentów, tj. o 3 tys. więcej niż w 1938 r. mieściły wszystkie domy akademickie w Polsce.

Warszawa w przededniu II Zjazdu Partii jest miastem, które w 9 lat po całkowitym niemal zniszczeniu posiada mniejsze zagęszczenie ludności na jedną izbę niż przed wojną. Sytuacja na tym odcinku jest nadal jeszcze niezadowalająca i czynione są nieustanne, wielkie wysiłki w celu dalszej poprawy tej sytuacji.

Warszawa powita II Zjazd Partii większą niż przed wojną ilością mieszkań posiadających wodę, urządzenia kanalizacyjne, światło elektryczne i centralne ogrzewanie. W przedwojennej Warszawie zaledwie 70 budynków na 100 miało wodę, tylko 41 na 100 miało kanalizację. Dziś ponad 93 proc. budynków ma instalację wodociągową, zaś 90 proc. jest skanalizowanych. Wszystkie budowane od nowa mieszkania otrzymują łazienki i centralne ogrzewanie.

Olbrzymi jest dorobek, z jakim budowniczowie Warszawy witać będą II Zjazd Partii. W ciągu zaledwie 5 lat od I Zjazdu przebyliśmy długą drogę, jeśli mierzyć ją osiągnięciami na polu budowy naszej stolicy. Dzięki tym osiągnięciom — wolą, pracą i ofiarnością całego społeczeństwa Warszawa jest już dziś pięknym, nawskroś nowoczesnym miastem — dumą narodu, miastem godnym miana stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Warszawa żyje przygotowaniami do II Zjazdu Partii. Niedługo już powita ona delegatów ze wszystkich stron kraju, gościć ich będzie w swych murach tak serdecznie, jak gościła 5 lat temu w dniach I Zjazdu. Będzie to jednak miasto inne, nowe, wzbogacone o chlubny dorobek, uzyskany ofiarnością i pracą całego narodu.

Coraz więcej artykułów dla ludności miast i wsi

(a) Początek na str. 1-ej

Pomocnicza spółdzielnia zegarmistrzów, złotników, optyków i mechaników we Wrocławiu poważnie zwiększa produkcję artykułów rynkowych. Pracownicy tej spółdzielni przystąpili już do produkcji m.in. poduszek elektrycznych, grzałek i różnych narzędzi gospodarskich, jak młotki, kleszcze, cęgi itp.

Zakłady przemysłu terenowego w woj. poznańskim rozpoczęły już lub rozpoczną z początkiem 1954 roku produkcję szeregu artykułów powszechnego użytku dotychczas nie wytwarzanych. Np. zakłady metalowe rozpoczęły już produkcję przyrządów laboratoryjnych, okuć meblowych, suszarek i pompek próżniowych, hydrantów ogrodowych, nocnych lampek elektrycznych. W 1954 r. zakłady te mają rozpocząć produkcję rusztów kręgów i płyt do pieców, naparstków i łyżek.

ZPT w Kępnie uruchomiły produkcję zabawek dla dzieci, np. kuchenek z całym wyposażeniem. Szereg innych placówek przemysłu terenowego postanowiło rozpocząć w przyszłym roku produkcję mechanicznych zabawek dla dzieci, jak samochodziki, traktory, nowego typu hulajnogi itp.

Przemysł rafineryjny wykonał roczny plan

W dniu 24 bm. załogi rafinerii zameldowały o wykonaniu rocznego planu przeróbki ropy naftowej według ilości.

Zadania planu w roku bieżącym były o ponad 9 proc. wyższe od zadań planu z roku ub.

W okresie realizacji planu rocznego br. przemysł rafineryjny rozpoczął produkcję kilkunastu nowych, niewytwarzanych dotychczas w kraju artykułów.

Z konferencji partyjnej w Ostrowcu

Członkowie partii na pierwszą linię walki o realizację uchwał IX Plenum KC PZPR

Konferencja ostrowiecka, na którą przybyli: tow. Stanisław Łapot — kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR i tow. Stanisław Bartczak sekretarz KW PZPR w Kielcach, poruszyła szeroki wachlarz zagadnień wynikających z IX Plenum. Wśród nich, zagadnieniem największej wagi była sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Towarzysze z huty im. M. Nowotki mówili w dyskusji o tym, że szukają wciąż nowych form pracy polityczno-wychowawczej z robotnikami dojeżdżającymi. Mówili o tym, że w roku bieżącym zorganizowano szkolenie partyjne w 17 gromadach. Jest to bezsprzecznie jedna z cennych form pracy partii na wsi, ale na tym zagadnienie nie wyczerpuje się. Trzeba umieć patrzeć szerzej i dalej, trzeba widzieć wszystkie popełniane błędy i stale walczyć o to, aby dotrzeć do każdego chłopa pracującego z uchwałami IX Plenum, umożliwić mu pełne zrozumienie doniosłości tych uchwał i wskazać w jaki sposób powinien on zrealizować je w swej codziennej pracy na roli.

Często jeszcze działalność ekip łączności, które są jedną z form pracy na wsi nie daje pożądanych wyników. Bardzo ważnym momentem w tej pracy jest to, aby aktywiści zakładów ostrowieckich byli również aktywistami we własnej wsi. A tak często nie jest. Aktywiści ci nie pracują na codzień z chłopami swej gromady.

Towarzysze z Ostrowca mówili także o pomocy robotników huty dla POM-ów. Zwracał na to uwagę m.in. tow. Stanisław Fornalski kierownik walcowni H-411. Personel techniczny ich wydziału zobowiązał się na naradzie opracować dokumentację na części wymienne maszyn oraz przeprowadzić wzorcowe remonty urządzeń. Kierownictwo wydziału postawiło sobie za cel przygotować pracowników technicznych pod względem politycznym i zawodowym do wyjazdu w teren.

Ale sprawa sojuszu robotniczo-chłopskiego nie kończy się przecież na organizowaniu zespołów partyjnych w gromadach i ekip łączności. Podkreślał to ze szczególną mocą tow. Łapot.

Z całokształtu dyskusji na konferencji w Ostrowcu wynika, że nie wszyscy członkowie partii rozumieją istotę sojuszu robotniczo - chłopskiego. Niektórzy towarzysze zawężają sojusz robotniczo - chłopski do ekip łączności lub do produkcji maszyn dla wsi. A przecież klasa robotnicza ma nieść wsi wszechstronną pomoc polityczną i produkcyjną. Są to dwie strony tego samego zagadnienia, których nie można od siebie odrywać. Nie wystarcza bowiem samo produkowanie traktorów, czy nawozów sztucznych. Jest to jedno z głównych zadań, ale bynajmniej nie jedyne i takie ujęcie nie wyczerpuje istoty sojuszu. Nie brak wśród nas ludzi, u których występują jeszcze pozostałości socjaldemokratyzmu w stosunku do chłopstwa. Często jeszcze nie widzi się w chłopstwie pracującym, a szczególnie w biedocie wiejskiej siły rewolucyjnej. Kalinin zapytany kiedyś, czy bolszewicy bardziej cenią klasę robotniczą, czy też chłopstwo pracujące, odpowiedział, że takie ujęcie zagadnienia jest równoznaczne z pytaniem czy ceni się bardziej lewą, czy prawą nogę. Dlatego też, trzeba koniecznie widzieć sojusz robotniczo-chłopski konkretnie, a nie deklaratywnie, stosować go w praktyce, a nie tylko mówić o nim. O sojuszu robotniczo - chłopskim decyduje to, co łączy klasę robotniczą z pracującym chłopstwem, — walka o całkowite wyzwolenie, o zbudowanie ustroju sprawiedliwości i szczęścia dla wszystkich ludzi pracy. Bezsprzecznie cenna jest inicjatywa pomocy ostrowieckich hutników dla wsi. Trzeba tę pomoc rozszerzyć. Ale nie można zapomnieć także o tym, że pomoc ta wyraża się również zwiększeniem wydajności pracy przy swoim warsztacie. A na tym polu wiele mamy jeszcze do odrobienia. Zwiększenie wydajności pracy to konkretny wkład w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, to równocześnie wzmocnienie kierowniczej roli klasy robotniczej w tym sojuszu.

Chodzi o to, aby w wypadku hutnictwa było mniej nietrafionych wytopów, lepsza jakość produkcji, więcej surówki z metra sześciennego wielkiego pieca. Aby produkcja mogła stale wzrastać musi być odpowiedni klimat, wśród załogi. Musi być zacięcie do przodujących metod pracy. Obok tego, trzeba koniecznie widzieć całą stronę ekonomiczno-finansową tego zagadnienia. Jeżeli po IX Plenum nie widzimy związku między podnoszeniem się stopy życiowej, a obniżką kosztów własnych, to znaczy, że nie wiemy jak wykonywać zadania. Dlatego w walce o plany trzeba iść szerokim frontem obejmując nim wszystkie zagadnienia produkcji.

Cenną dźwignią rozwoju produkcji jest socjalistyczne współzawodnictwo, o którym towarzysze w dyskusji wiele mówili. Ale współzawodnictwa nie można traktować jednostronnie, to jest tylko pod kątem ogólnej liczby biorących w nim udział. Miernikiem wagi socjalistycznego współzawodnictwa jest to, o ile taniej i lepiej produkujemy, o ile podniosła się wydajność, warunki bytowe i socjalne załogi oraz wszystkich ludzi pracy. Ruch współzawodnictwa nie kończy się na jednorazowym podjęciu zobowiązań. Musi on ciągle narastać, musi być ujęty w ramy organizacyjne i wiązać się ściśle z aktualnymi zadaniami i trudnościami zakładu. Ruch ten powinien przy tym opierać się na postępie technicznym, korzystać z jego zdobyczy, a zarazem je inicjować.

Zobowiązania przedzjazdowe objęły w Ostrowcu 12 tysięcy osób, wśród tego 3,582 członków partii. Fala zobowiązań i współzawodnictwa stała się podstawą wykonywania planów. A trzeba jeszcze poprawić pracę organizacyjną i masowo - polityczną ruchu współzawodnictwa. Organizacje partyjne powinny przodować w realizacji zobowiązań i kontrolowaniu ich przebiegu. Drogą socjalistycznego współzawodnictwa połączymy tematykę tez przedzjazdowych z codzienną walką o produkcję.

Każdy członek partii to bojownik, którego pracę i walkę w produkcji i na froncie kulturalno-oświatowym musi się mierzyć konkretnymi i realnymi wynikami. Dotychczasowe sukcesy organizacji ostrowieckiej powinny być dla niej bodźcem do dalszej, wytężonej pracy.

W atmosferze skupienia i poczucia ważności chwili odbywały się wybory delegatów na II Zjazd Partii. Na Zjeździe organizację partyjną z terenu Ostrowca reprezentować będą: tow. **Stanisław Łapot** — kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, tow. **Stanisław Bartczak** — sekretarz KW PZPR w Kielcach, tow. **Stanisław Szelongowski** — I sekretarz KM w Ostrowcu, tow. **Władysław Stawiński** — I sekretarz KF huty im. M. Nowotki, tow. **Stanisław Piotrowski** — członek egzekutywy KM w Ostrowcu.

D. S.

Przed II Zjazdem PZPR

Wzrost nakładów inwestycyjnych na rozwój rolnictwa

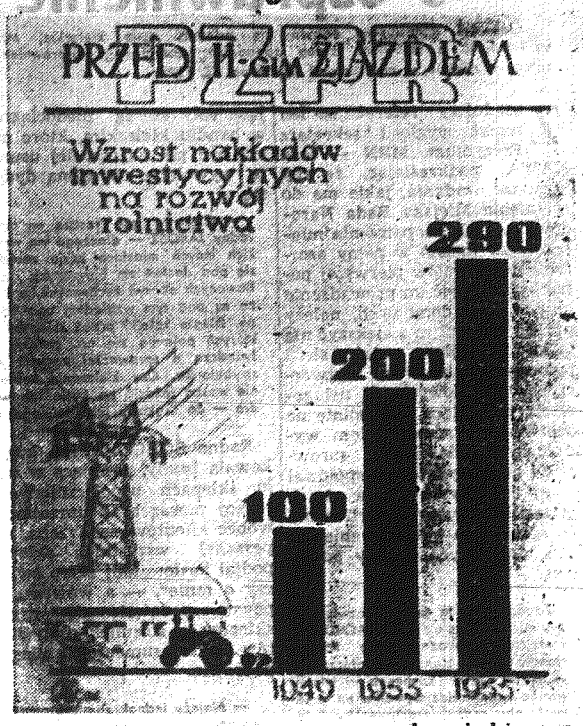

Aby dopomóc rolnictwu w podnoszeniu wydajności, w szybszym wzroście plonów i hodowli, w lepszym zaopatrzeniu ludzi pracy w artykuły spożywcze, Państwo Ludowe przeznacza ogromne fundusze na inwestycje rolne. W roku bieżącym w porównaniu z rokiem 1949 państwowe nakłady inwestycyjne na rozwój olnictwa wzrosły dwukrotnie. Z funduszów tych przeprowadzono między innymi melioracje na wielkich połaciach naszych pól i pastwisk, wyposażono w nowoczesne maszyny i narzędzia POM-y i GOM-y, wybudowano tysiące nowych budynków gospodarczych dla potrzeb hodowli.

Jednak inwestycje prowadzone przez państwo nie zawsze dają należyte efekty. Często jeszcze rolnicy — zarówno chłopi gospodarujący indywidualnie, jak spółdzielnie i PGR-y — w niedostatecznym stopniu wykorzystują tę formę pomocy państwa. A więc maszyny, którymi dysponują POM-y, GOM-y oraz państwowe gospodarstwa rolne, zbyt często stoją w garażach i szopach zamiast pracować na polu. Bywa, że kierownictwo POM wysyła traktorzystów zamiast do orek, prac żniwnych czy omłotowych — do przewozów towarów. Zbyt długo w niektórych ośrodkach trwają remonty i zbyt często popsują się maszyny.

W ciągu najbliższych dwóch lat nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa w porównaniu z rokiem 1953 wzrosną o dalsze 45 proc., a w porównaniu z rokiem 1949 — o 190 proc. Z funduszów tych dostarczone będą do POM-ów, GOM-ów i PGR tysiące nowych traktorów i maszyn, prowadzone będzie na szeroką skalę budownictwo pomieszczeń gospodarczych. Najbardziej wzrosną nakłady na meliorację, których przeprowadzenie polepszy warunki glebowe i pozwoli na objęcie uprawą nieużytecznych dotąd obszarów oraz na wydatne zwiększenie produkcji pasz na łąkach i pastwiskach.

Po to jednak, by zwiększona pomoc państwa przyniosła spodziewany wzrost produkcji rolnej, niezbędne jest bardziej intensywne niż dotąd wykorzystanie tej pomocy przez rolników. POM-y i GOM-y powinny zawierać więcej umów z małorolnymi i średniorolnymi gospodarzami i pomóc im w ten sposób w uniezależnieniu się od kułaka, a jednocześnie w ulepszeniu metod uprawy, w coraz szerszym stosowaniu maszyn i traktorów. Niezbędna jest też dalsza mechanizacja prac rolnych w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, przy pełnym wykorzystaniu własnego sprzętu i maszyn POM-owskich.

Aby zwiększone nakłady inwestycyjne dały jak najlepsze rezultaty, już w najbliższym okresie muszą być racjonalnie wykorzystywane.

Państwo ludowe idzie rolnictwu z ogromną pomocą. Od samych rolników zależy, by pomoc ta dała spodziewany wzrost plonów i hodowli, wzrost towarowości gospodarstw, a więc dochodów każdego gospodarza. Korzyść będzie dwustronna: więcej artykułów rolnych otrzymają miasta i przemysł — więcej pieniędzy będzie miał chłop na zakup artykułów przemysłowych.

Wśród nowych książek rolniczych

Jak zwiększyć mleczność krów

Na rynku, w mleczarni czy w czasie wieczornych pogawędek gospodarzy często usłyszeć można narzekania na małą wydajność krów,

— Krowa przecież nie maszyna — mówią rolnicy — ale żywe zwierzę, nie tu usprawnić, ani ulepszyć nie można. Jak ma mało mleka, to i żadne cuda nie pomogą.

— Oczywiście, nikt nie uważa krowy za maszynę do dawania mleka, ale tak jak robotnik dzięki znajomości swojej maszyny potrafi zwiększyć jej obroty i wydajność, tak i hodowca, jeżeli dobrze pozna potrzeby swego inwentarza, jeżeli zaznajomi się z najnowszymi doświadczeniami i zdobyczami nauki — może poważnie zwiększyć mleczność krów, podnosząc w ten sposób dochodowość swojego gospodarstwa.

Z tymi właśnie metodami zaznajamia czytelników wydana niedawno przez Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne broszura M. Kwasieborskiego i M. Gębki „Jak zwiększyć mleczność krów". Zawiera ona wiele cennych wskazówek, dotyczących pielęgnowania bydła oraz sposobów podniesienia ich mleczności,

Stara i dobrze znana jest wszystkim rolnikom prawda, że „krowa pyskiem doi". Żadna przecież nawet najzdrowsza i rasowa krowa nie da dużo mleka, jeśli nie będzie stale, przez cały rok odpowiednio żywiona.

Wiele jeszcze gospodyń w naszym kraju odnosi się z niechęcią do masażu wymion. Tych kilka codziennych ruchów uważają za niepotrzebną stratę czasu i energii. Po przeczytaniu broszury „Jak podnieść mleczność krów" na pewno zmienią zdanie. Rzeczowe bowiem, poparte doświadczeniami naukowymi i codzienną praktyką wyjaśnienia autorów wskazują, że stosując masaże oraz prawidłowe dojenie zwiększyć można wydajność krowy o 10 procent.

Ciekawa i bogata treść książki nie ogranicza się tylko do wskazówek hodowlanych, ale omawia również właściwe sposoby chłodzenia i przechowywania mleka. Osobny rozdział omawia właściwą pracę w zlewni szczególnie przy badaniu i rozliczaniu się z dostarczonego mleka.

Dobrze dobrane rysunki i ciekawe tabele podnoszą wartość tej pożytecznej i interesującej publikacji.

(I)

Kurza ślepota

Chłopi z gromady Pawłów, w powiecie Busko dobrze wiedzą, że Stanisław Szczepanek, posiadający 6.30 ha ziemi I i II klasy jest jedynym użytkownikiem swojego gospodarstwa, z którego należy Państwu sprzedać 2.123 kg zboża.

Natomiast na „kurzą ślepotę" cierpieć muszą członkowie Prezydium GRN w Pawłowie, a mianowicie przewodniczący Krzysztof Jurkiewicz i referent podatkowy Edmund Wróblewski, którzy „widzą", że ziemia Stanisława Szczepanka jest rozdzielona rzekomo pomiędzy innych użytkowników. A „widzą" tak dlatego, ponieważ Szczepanek ich bliski krewny i kumoter — obornik na swoim polu ustawia w podwójnych kupkach, (że niby ziemia spod tej drugiej kupki należy do zięcia Szczepanka)

Z racji tak „rozdzielonego" gospodarstwa, chorzy na „kurzą ślepotę" z Prezydium GRN w Pawłowie uznali, że Stanisław Szczepanek winien Państwu sprzedać tylko... 1000 kg zboża.

Ale dać kurze grzędę...

Bowiem, Stanisław Szczepanek — do punktu skupu dostawił tylko 300 kg zboża, mówiąc krótko: „więcej nie mam".

Jednakże, 30 listopada br., gdy wszyscy chłopi z Pawłowa podążyli do punktu skupu, by zamiennikami wywiązać się z zaległości w dostawach — „nie posiadający zboża biedniak" Stanisław Szczepanek — naładował furę ukrytego ziarna i po cichutku... zawiózł je do młyna.

Na podobne fakty oszukiwania władzy ludowej przez Stanisława Szczepanka w Pawłowie — przymknął jedno oko przewodniczący GRN Krzysztof Jurkiewicz, przymknął je również referent podatkowy Edmund Wróblewski, zapominając o tym, że wszyscy — nawet dzieci w Pawłowie — mają oczy otwarte i z obrzydzeniem pokazują palcami na oszustów.

Na podstawie korespondencji ob. Natalii Bani z Pawłowa, pow. Busko.

W trosce o zaopatrzenie wsi

O czym powinien wiedzieć PZGS w Opocznie

Nie do pomyślenia jest dobra działalność GS bez odpowiedniej kontroli społecznej ogółu swych członków, bez współpracy zarządu z szerokim aktywem samorządu spółdzielczego i bez świadomości roli, jaką winna pełnić spółdzielnia w zakresie wymiany towarowej między miastem a wsią. Trudno też sądzić, żeby GS w dostatecznej mierze zaspokajała potrzeby pracującego chłopstwa, jeżeli nie będzie wpajać swym pracownikom obowiązku nieustannego kontaktu z ludnością, która ma korzystać z usług tej spółdzielni.

A tymczasem w powiecie opoczyńskim wiele zarządów GS oddaliło się od pracującego chłopstwa. Potwierdziły to liczne zebrania członkowskie, na których mocno krytykowano błędy i braki w pracy GS-ów wynikające właśnie z lekceważenia obowiązku oparcia działalności spółdzielni o masy członkowskie. Wskazywano przy tym, że brak troski o aktywizację ogółu członków spółdzielni idzie w parze z lekceważeniem krytyki kierowanej przez chłopów pod adresem spółdzielni, a w rezultacie w wielu GS-ach zaniedbano zaopatrzenie wsi w artykuły masowego użytku.

Tak jest np. w GS — Skrzyńsko. Miejscowy zarząd nieczuły jest na skargi okolicznych chłopów rozżalonych, że w sklepach spółdzielczych tuż pod okiem władz spółdzielni brak jest obuwia męskiego i dziecięcego, brak okryć zimowych, watoliny, a w sklepie spożywczym obok braków towarowych nie przestrzega się również elementarnych zasad czystości i porządku.

Ten sam zarząd nie wie z pewnością, że w pobliskim Skrzynnie, w którym zaopatrują się chłopi co najmniej z pięciu gromad, sklepy spółdzielcze Nr 2 i Nr 3 otwierane są o takiej porze, jaka dogodna jest dla sklepowych a nie dla ludności, zmuszonej długo wystawać przed zamkniętymi drzwiami. Ale i to czekanie nie zawsze uwieńczone jest powodzeniem klientów — brak tutaj bowiem wielu towarów, np. pasty do podłóg, wkładów do lampek kieszonkowych, szczotek (na kiju) do szorowania, barwników do farbowania tkanin, nie mówiąc już o tak „niecodziennych" towarach jak noże do sieczkarni, siekiery, piecyki, garnki żeliwne

Nie lepiej troszczy się o spółdzielnię zarząd i zaopatrzeniowiec GS-u w Kraśnicy i widać, że nie zna potrzeb miejscowych chłopów, skoro w wielu tamtejszych sklepach brak jest noży i łyżek, brak łańcuchów do wiązania bydła, a punkt sprzedaży w Klinach nie posiada igieł, pasty do podłogi, kredek szkolnych, kolorowej bibułki karbowanej, barwników, cukierków chodnikowych itd.

Przykładów można wyliczyć bardzo wiele. Wskazują one, że wiele zarządów i zaopatrzeniowców w GS-ach opoczyńskich nie zapoznało się z wytycznymi uchwał IX Plenum KC PZPR, które tak mocno przecież podkreślają doniosłość i konieczność walki o dalszy, jak najszybszy wzrost dobrobytu ludności pracującej drogą podniesienia produkcji rolnej i artykułów masowego spożycia. Na wieś — do dyspozycji pracującego chłopstwa — kierowana jest o wiele większa pula towarów niż przed rokiem i trzeba ją sprawnie rozprowadzić.

Nie mogą więc mieć miejsca takie wypadki, że w GS—Skrzyńsko, w Kraśnicy, Klwowie czy innej spółdzielni brakuje w sklepach zwykłych siekier, łopat, łańcuchów, lemieszy, podczas gdy w magazynach PZGS-u w Opocznie jest tych artykułów pod dostatkiem. Zaopatrzeniowcy gminnych spółdzielni winni częściej odwiedzać w Opocznie magazyn żelazny i gospodarstwa domowego, a nie tylko magazyn tekstylny. Wiedzieliby o tym, że są tam różne narzędzia ogrodnicze, zamki i okucia drzwiowe, zęby do bron, walcówka - bednarka oraz noże kuchenne o które w wielu gromadach upominają się chłopi.

Ale nie byłoby słusznie obciążać za braki towarowe jedynie referentów zaopatrzeniowych i zarządy GS. W dużej mierze odpowiedzialność za niedostateczne zaopatrzenie wsi opoczyńskiej w artykuły masowego użytku ponosi zarząd PZGS-u. Nie sprowadza on w terminie żądanej przez GS-y puli towarowej. Nie zatroszczył się o wcześniejsze sprowadzenie odzieży zimowej i obuwia dziecięcego, pieców i rur do pieców. Brak w magazynach ultramaryny, łyżek, patelni, szczoteczek do zębów, szczotek ryżowych, cukierków choinkowych, margaryny. Mimo nieustannych zapotrzebowań na noże do sieczkarni, których tak bardzo potrzeba w każdej niemal wsi opoczyńskiej, dział handlowy PZGS nie potrafił ich sprowadzić.

Trudno jest wyliczać wszystko czego brak, a co powinno być na składzie w PZGS. Przykłady te jednak świadczą, że zarząd PZGS nie jest czuły na bolączki chłopów i na sprawy zaopatrzenia wsi w niezbędne jej towary. Być może, również, że zaopatrzeniowcy PZGS-u nie zaglądają do sklepów gromadzkich i tym samym nie wiedzą co w danym czasie potrzebne jest na wsi.

Ale dyskusje jakie toczyły się ostatnio na zebraniach członków spółdzielni wskazuje, że to zło można usunąć i doprowadzić działalność każdej spółdzielni do wysokiego poziomu. Można to osiągnąć, jeżeli w komitetach sklepowych, w radach nadzorczych i w całym samorządzie spółdzielczym pracować będzie najlepszy aktyw społeczny, współpracujący z zarządem GS, pokazujący mu jego błędy i pomagający w usuwaniu trudności, jakie niejednokrotnie napotyka w swej pracy.

Mniej będzie zarzutów pod adresem zarządu PZGS, jeżeli każdy jego pracownik będący w terenie interesować się będzie sprawami zaopatrzenia GS-ów i sklepów gromadzkich — jeżeli będzie wskazywał swym przełożonym na bolączki dostrzeżone w terenie. Dobrze będzie spełniał rolę zaopatrzeniowca spółdzielni czy PZGS ten, kto swą pracę traktować będzie jako niezwykle ważny i odpowiedzialny odcinek służby w interesie pracującej wsi.

Stąd wypływają dla zarządów spółdzielni zadania troskliwego doboru kadr pracowniczych, szkolenia ich i uczulania na sprawy pracującego chłopstwa.

Trzeba też z całym sercem podejść do sprawy rozszerzenia kręgu członków spółdzielni, aktywizowania ich i wciągania do pracy w samorządzie spółdzielczym. Nie wolno też zapominać o konieczności ostrej walki z nadużyciami i lekceważeniem przez pracowników GS i PZGS ich obowiązków.

Wł. Zdrzalski

Kielecka MRN zwiększy troskę o usprawnienie handlu w mieście

Jak już donosiliśmy, odbyła się ostatnio sesja kieleckiej MRN, na której m. in. omówiono szereg zagadnień, dotyczących usprawnienia handlu w mieście, w myśl uchwał IX Plenum KC PZPR.

Zasadniczy referat na ten temat wygłosił sekretarz Prezydium MRN — tow. KAWA, podkreślając, że aby wykonać zadania, jakie ma do spełnienia Miejska Rada Narodowa na polu zaopatrzenia mieszkańców miasta w pełny asortyment artykułów pierwszej potrzeby i ułatwić im prowadzenie gospodarstw domowych, należy przede wszystkim zwiększyć nie tylko kontrolę i nadzór, ale i pomoc dla placówek wytwórczych, handlowych i usługowych, polegającą szczególnie na dostarczaniu spółdzielniom wytwórczym właściwych surowców i półfabrykatów, a spółdzielniom usługowym odpowiednich materiałów, celem umożliwienia im sprawnego wykonywania zadań, do których zostały powołane.

Zagadnienia te szerzej rozwinął w swoim koreferacie tow. RACHUNEK, zastępca przewodniczącego Komisji Handlu MRN. Handel uspołeczniony — mówił tow. Rachunek — winien wzmóc swoje oddziaływanie na przemysł, aby rodzaj asortymentów i jakość wytwarzanych towarów odpowiadały wzrastającym wymaganiom ludności i aby zaprzestano produkować towary nie cieszące się popytem. Sieć punktów usługowych, których w mieście znajduje się 119, ciągle jeszcze jest nie wystarczająca; należy uruchomić kuźnie, zakłady ślusarskie, rymarskie, tapicerskie, szczotkarskie, krawieckie ,szklarskie, pralnie, zakłady naprawcze naczyń kuchennych, rowerów i wózków dziecięcych. Punkty te uruchomione będą w lokalach, w których obecnie mieszczą się biura poszczególnych związków branżowych; biura te w roku przyszłym przeniesione będą do wspólnego gmachu przy ul. Kościuszki, którego budowa znajduje się na ukończeniu.

Referaty tow. tow. Kawy i Rachunka, krytycznie omawiające cały szereg niedociągnięć w handlu kieleckim, które muszą być jak najszybciej usunięte, wywołały ożywioną dyskusję.

— Ciekawą jest rzeczą — mówił radny JAROSZ — dlaczego we wszystkich innych miastach kraju znajduje się pod dostatkiem blaszanych i emaliowanych naczyń kuchennych, a Kielce są pod tym względem upośledzone. Długie kolejki przed sklepami, w których pojawią się np. garnki, źle świadczą o sprawności naszych dystrybutorów. Czy kielczanie koniecznie muszą jeździć po balię lub wiadro — do Krakowa lub Stalinogrodu?

Radna SOBCZYŃSKA krytykowała brudy, panujące w wielu sklepach uspołecznionych i rażący nieraz brak uprzejmości wobec klientów. — Trzeba, aby personel wszystkich sklepów podjął hasło: „Mój sklep świadczy o mnie", — a wówczas na pewno podniesie się wygląd sklepów, a stosunek ekspedientów do konsumentów ulegnie poprawie.

— Należy jednak zainteresować się warunkami, w jakich pracuje personel sklepowy — mówił radny GUBAŁA. — W wielu sklepach PSS popsute są piece a przez szpary w oknach i drzwiach przenika do wnętrza dotkliwy chłód. Trzeba wymagać od ekspedientów dobrej pracy, ale nie wolno beztrosko patrzeć, jak kostnieją oni z zimna, przez cały dzień stojąc na betonowej posadzce w zimnym sklepie.

Radny RZADKOWSKI omówił dobrą i złą pracę personelu sklepowego, podając m. in. jako przykład sklep piekarniczy przy ul. Leonarda 13. Ekspedientka pracująca na zmianie rannej jest nieuprzejma dla klientów i przy sprzedaży pieczywa stosuje kumoterstwo; ekspedientka ze zmiany popołudniowej — przeciwnie — odznacza się grzecznością wobec wszystkich i ściśle przestrzega kolejności. Dlaczego jedna sklepowa może pracować dobrze, a druga — nie? Kadry należy systematycznie wychowywać a jednostek niepoprawnych pozbywać się. Radny Rzadkowski mówił następnie o karygodnym marnotrawstwie, które zaobserwował w Centrali Ogrodniczej. Pracownicy transportu wchodzili na samochód, naładowany główkami kapusty i kopnięciami nogi zrzucali główki wprost w... pokrywające podwórze błoto. Z kolei przychodziły robotnice i oczyszczały główki przy pomocy noży, ale powodowało to ogromną ilość odpadów, po które przyjeżdżali następnie prywatni hodowcy trzody chlewnej. Czy pracownicy transportu celowo przyczyniają się do powiększenia ilości bezpłatnej karmy? Należy przeprowadzać kontrole barów mlecznych — mówił dalej radny Rzadkowski — o ile bowiem dawniej bary posiadały bogaty wachlarz dań, to obecnie asortyment skurczył się do minimum, co wywołuje słuszne niezadowolenie konsumentów.

Blokowy dzielnicy Herby, tow. ZIĘBA, mówił o konieczności uaktywnienia komitetów blokowych, które zbyt mało troszczą się o sprawy bytowe mieszkańców i nie współpracują z Wydziałem Handlu Prezydium MRN. W rezultacie, przedmieścia są słabo zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Należy przeanalizować sieć sklepów, zwłaszcza na peryferiach i uzupełnić braki, w porozumieniu z komitetami blokowymi.

Radny MICHALSKI stwierdził, że uchwały IX Plenum KC PZPR wymagają pełnej operatywności nie tylko Wydziału Handlu Prezydium MRN i Komisji Handlu MRN, ale wszystkich wydziałów, wszystkich komisji i wszystkich radnych, zagadnienia miejskie zazębiają się bowiem wzajemnie. Sesje MRN powinny być częściej zwoływane. Trzeba, aby brały w nich udział wszystkie komisje, składając Radzie wyczerpujące sprawozdania ze swojej działalności. Powinna być przeprowadzana dokładna kontrola wykonania uchwał MRN, bowiem niektóre z nich pozostają jedynie na papierze, wskutek czego nie mają żadnego znaczenia dla ludności. Plac Partyzantów powinien być oczyszczony z dzikiego handlu ulicznego, który tamuje ruch i zanieczyszcza miasto wszelkiego rodzaju odpadkami.

Radny BAZYLKO mówił o konieczności zwiększenia współzawodnictwa międzysklepowego, co w dużej mierze przyczyni się do podniesienia poziomu kieleckiego handlu uspołecznionego. Należy zwrócić baczną uwagę na estetykę wystaw sklepowych, która w wielu wypadkach dużo jeszcze pozostawia do życzenia.

Prezes zarządu PSS — tow. PIASCIK samokrytycznie przyznał, że w sklepach spółdzielczych jest jeszcze wiele poważnych braków, które jednak w dalszym ciągu będą stopniowo usuwane. Sieć sklepów będzie wnikliwie przeanalizowana i PSS uruchomi na przedmieściach dalsze kioski i stoiska. Tow. Piaścik apelował do komitetów sklepowych, aby wzmogły swoją aktywność, co niewątpliwie w dużej mierze przyczyni się do usprawnienia pracy poszczególnych sklepów. W liceach handlowych powinno się wprowadzić specjalny dział nauczania — szkolenie przyszłych kierowników sklepów, handel uspołeczniony odczuwa bowiem wielki brak należycie wykwalifikowanych kadr.

Po zakończeniu dyskusji, rad na REYMONT, odczytała projekt uchwały na temat usprawnienia handlu w Kielcach. Treść uchwały, którą Rada jednomyślnie przyjęła, podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

AXEL

PIERWSZY ŚNIEG

Spadł śnieg. Zaludniły się parki i ogrody. Dzieci lepią „bałwany", bawią się w śnieżki, jeżdżą na sankach.

CAF - fot. Miedza.

Gospoda KZG »Europa« walczy o lepszą jakość dań

Ostatnio na naradzie roboczej kierowników zakładów i szefów kuchni omawiane były najważniejsze szczegóły usprawnienia pracy zakładów żywienia zbiorowego, jak podniesienie estetyki i higieny zakładów, wprowadzenie szerszego asortymentu i lepszej jakości dań.

W toku narady szef kuchni zakładu Nr 7 „Europa" ob. **Eugeniusz Łata** rzucił hasło — **— „moje dania świadczą o jakości mojej pracy"** oraz wezwał wszystkich szefów kuchni zakładów gastronomicznych do podjęcia podobnych zobowiązań.

Mrożone pomidory w sklepach MHD i PSS

Warzywa i owoce — to produkty codziennego spożycia, zawierające ogromne bogactwo związków, których brak wywołuje wiele poważnych zaburzeń w organizmie.

Produkty te spożywane są głównie w porze letniej, a w nie wystarczającej ilości w okresie zimy i wiosny. Warzywa są szczególnie zasobne w witaminę A i C. Brak witaminy C powoduje tzw. awitaminozę, w ostrych zaś formach znany jest jako szkorbut.

Witaminy C czyli kwasu askorbinowego organizm ludzki zasadniczo nie przechowuje, trzeba więc pobierać potrzebne jej ilości wraz z pożywieniem.

Pomidory posiadają dużą ilość witaminy C na równi z cytryną. Ponieważ nie wszystkie warzywa i owoce dają się przechowywać przez dłuższy okres w stanie świeżym, zaczęto stosować przechowywanie warzyw w stanie zamrożenia. W ostatnich latach z rozbudową chłodnictwa w Polsce, zamrażanie warzyw i owoców stosowane jest na coraz szerszą skalę i są one w tym stanie rozprowadzane w okresie zimowym.

Dzięki uruchomieniu chłodni w Kielcach w roku bieżącym zostały zamrożone znaczne ilości pomidorów i śliwek, które to produkty zachowują mimo zamrożenia zawartość witamin.

W sklepach PSS i MHD można będzie nabyć pomidory, które po odmrożeniu w formie soku surówki, czy też dodane do sałatek jarzynowych spełnią rolę odżywczą pomidorów świeżych.

Ważne dla kolporterów zakładowych

W związku z rocznym spisem inwentaryzacyjnym w dniu 21. XII. 1953 r. Ekspozytura Woj. „Domu Książki" prosi wszystkich kolporterów o pełne rozliczenie się w dniach od 29.XII. 53 r. — 31. XII. z pobranych do kolportażu książek z rozdzielni i księgarni „Domu Książki".

Celem dokonania pełnego rozliczenia należy w wyż. wymienionym terminie dokonać wszystkich wpłat i zwrócić posiadane książki.

Podkreślamy konieczność zwrotu niesprzedanych książek w oznaczonym terminie — ze względu na specjalną doniosłość tegorocznego remanentu — związaną z reorganizacją „Domu Książki".

Komunikujemy, że pobierać książki do kolportażu można będzie po zakończeniu remanentu tj. w pierwszych dniach stycznia 1954 r.

—o×o—

Uwaga szkoły instytucje i zakłady pracy

Ekspozytura Wojewódzka „Domu Książki" zawiadamia, że nadszedł już plakat noworoczny:

„Witamy 10 Rok Odrodzenia Polski Ludowej".

Plakat można nabyć we wszystkich księgarniach mieszanych i papierniczych „Domu Książki" oraz w sklepie specjalnym w Kielcach ul. Kilińskiego 10.

CO GDZIE kiedy

WTOREK 29 grudnia 1953 r.

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINO „MOSKWA" „Dziś o w pół do 11-tej" — prod. czeskiej.

KINO „WARSZAWA" — „Pani Dery" — produkcji węgierskiej.

DYŻURY APTEK:

Apteka Nr. 1, Sienkiewicza Nr. 49.

RADIO

5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Pieśni i tańce ludowe. 6.00 Wiadomości poranne. 6.10 Muzyka poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Audycja dla młodzieży pt. „Błękitna sztafeta". 9.00 Dla młodzieży szkolnej słuchowisko pt. „Pieśni o Rolandzie". 9.40 Dla przedszkoli słuchowisko pt. „Kosz leśnego Dziadka". 10.00 Przerwa. 11.05 Dla dzieci młodszych opowiadanie J. Porazińskiej pt. „Zaczarowane w żabkę". 11.25 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert. 13.55 Przerwa. 15.20 Dla dzieci dwie aud. słowno-muzyczne pt. 1) U Jędrusia rzeźbiarza, 2) W górach. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Z życia ZSRR. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.13 Z cyklu: „Podróż zimowa". Zbiór pieśni Schuberta. 18.45 Koncert wtorkowy. 19.45 Audycja dla wsi. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Muzyka taneczna. 21.00 „Bonaparte i Sułkowski" — fragmenty sztuki R. Brandstettera. 22.24 Polska muzyka kameralna. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

Drukarnia R. S. W. „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2.

L-4-10161

48)

Sylwester Bang's DYMY

— No to bierzmy się za robotę — powstał Sztompka — przed nocą musimy wszystko uprzątnąć.

W laboratorium pakowano się. Ostrożnie składano do kufrów cały, przeważnie kruchy sprzęt. Ostatnią czynnością było złożenie białych fartuchów i polowe laboratorium przestało istnieć. Wyciągnął pan Kiczko z kieszeni kraciastą chustkę i wytarł ręce. Zapachniało wodą kolońską.

Więc koniec — zachowywał Kiczko nadzwyczajną powagę. — Jeden rozdział życia zamknięty, i to może jeden z najpiękniejszych rozdziałów.

— Noo? — parsknęła Lusia śmiechem. — Co też pan mówi, czy w ten sposób żegna pan każdą pracę?

— Zdawało mi się, że moje serce już skamieniało — ciągnął dalej — a jednak zabłysnął jasny promyk słońca i wykiełkował kwiat mi...

— Mimozy — dokończyła swawolna Lusia — nie wiesz czasem Stasiu, czy ten brunet to kawaler, bo z miejsca wpadł mi w oko.

— Ty lepiej pilnuj już jednego. Fornicki ci powinien starczyć.

— Kiedy się rozstajemy, on na Sanok, a ja znowu na Sosnowiec.

— Rozstania czas nadchodzi, wyciska z oczu łzy — udało się znowu dojść do głosu panu Kiczce — zostaniesz me kochanie, zostaniesz skarbie ty, a ja samotny znów pojadę w świat.

— Komu to wyznanie panie Kiczko? — zapytała ze zdziwieniem starsza laborantka.

— To już zostanie moją wieczną tajemnicą. Niech serce powie tej, do której były te słowa skierowane...

— Do mnie panie Kiczko... tak, to do mnie, słyszę ten głos serca. O panie Kiczko, pan obudził we mnie gwałtowną miłość — wykrzyknęła Lusia z teatralnym patosem — niechże pana na zadatek pocałuję.

— Nie, ależ nie — cofał się Kiczko.

— To mnie się w ten sposób pan Kiczko oświadczył... śmielej panie Zenonie i moje serce do pana należy. Tylko musimy ten fakt zarejestrować w Urzędzie Stanu Cywilnego. Ja metrykę mam przy sobie. Od razu, gdy pana ujrzałam, podałam depeszę do domu by mi nadesłano potrzebne do ślubu dokumenty — trzepała jednym tchem Stasia — mój ty nai...

— Pomyłka panno Stasiu — sprostował uroczyście Kiczko — ja...,

— Teraz wszystko rozumiem — nastroiła się na poważny ton starsza laborantka — pan Kiczko dobrze swe uczucia ulokował, ja nie jestem taka płocha jak wy dziewczęta, i lat też mam więcej od was — co 22 to nie 18, prawda Zenonie najmil...

— Z pełnym szacunkiem dla koleżanki Kazi — skłonił się Kiczko głęboko — ale...,

— Znowu ale? — udała wielki smutek starsza laborantka — trudno, ale ślubuję, że to była moja ostatnia miłość. Więc do żadnej z nas nie były przeznaczone te tak piękne, te tak wzniosłe słowa?

Kiczko westchnął potężnie i spojrzał wymownie na stojącą przy oknie Hankę.

Gruchnął wesoły śmiech dziewcząt. Świadomość dobrze i w terminie wykonanej pracy rozbudziła dobry humor. Radzieccy eksperci będąc przed południem wyrazili pełne uznanie dla laboratorium, które pracując w trudnych warunkach, spełniło swoje zadanie. Właśnie jeden z tych ekspertów, przystojny brunet zainteresował Lusię.

Profesor Kędzierski przypomniał sobie Kiczkę jeszcze z uczelni i uciął z nim dłuższą pogawędkę. Zgryźliwe starokawalerskie usposobienie Kiczki zniknęło gdzieś bez śladu i potrafił dostroić się do ogólnego tonu niefrasobliwej radości.

Jedna Hanka była smutna w głębi duszy. Całą radość z pomyślnych wyników wierceń psuła jej świadomość, że za dwa — trzy dni musi się rozstać z koleżankami. Przez ten krótki, kilkumiesięczny okres zdążyły się zaprzyjaźnić, a co najważniejsze, polubiła pracę laborantki. Co prawda nie rozumiała jeszcze wszystkich skomplikowanych procesów chemicznych zachodzących w trakcie analizy, ale z każdym dniem uczyła się coraz więcej. I teraz znów trzeba będzie od tego odejść i oczekiwać na nową okazję zarobienia kilku złotych...

— Coś ty Haniu taka smutna — podeszła do niej Lusia — gardzisz sercem pana Kiczki?

— Nie — tylko wiesz, musimy się rozstać, no i dlatego.

— Dobrze, że mi się teraz przypomniało — zatrzymała się na środku izby starsza laborantka — co byś Haniu powiedziała na to, gdybyśmy cię zabrały na paromiesięczny kurs laborantek, akurat zaczyna się za tydzień.

— Ale ja z chęcią, tylko...

— Nauka bezpłatna, wyżywienie i internat, a co do zarobku to otrzymasz średnią z ostatnich trzech miesięcy!

— Skarby moje — nie umiała Hanka pohamować radości — jakie jesteście kochane.

— A ja — dopominał się Kiczko — ja...

— Bo trzeba ci wiedzieć, że to był pomysł pana Kiczki i nawet w tej sprawie porozumiał się z dyrektorem Zalewskim.

— Więc i pan Kiczko jest kochany jak... zawahała się Hanka chwilę — jak ojciec.

Wolałbym jak Józek, ale na to, to już jestem za stary — mruknął Kiczko do siebie — niech już będzie jak ojciec.

— Ale jak tu powiedzieć Józkowi, co on powie na to — zastanawiała się Hanka idąc już o zmroku do domu — powinien zrozumieć i sam też jeszcze powinien się uczyć. Ale jak mu to powiedzieć i tyle miesięcy nie widzieć go.

Spotkali się na drodze. Józek szedł prosto od roboty, w ubraniu pachnącym smarami i żelazem, nawet rąk nie zdążył umyć. Po rozmontowaniu aparatu musieli załadować go jeszcze na samochód, który odjeżdżał w nocy.

Na niebie migotały niebieskawo pierwsze gwiazdki. Od mokradeł niosło się spóźnione już nieco kumkanie żab i cicho kwilił jakiś nocny ptak ukryty w przydrożnej tarninie.

Rozmowa nie kleiła się. Myśli obojga krążyły wciąż wokół tego samego. Wreszcie Józek zdecydował się.

— Haniu...,

— Co?

— Pamiętasz... jakeśmy szli z odpustu tamtego roku?

— Pamiętam. Ofiarowałeś mi wtedy te lusterka z napisami.

— Ty to zawsze — umilkł nadąsany chłopak.

— Mów dalej, nie pokazuj fochów, wiesz, że nie lubię tego.

— Bo ty, to zawsze, Hanuś, jak chcę odezwać się do ciebie od serca to musisz zaraz...

— Nie muszę Józiu. Przecie wiesz — przysunęła się dziewczyna bliżej do niego — powinieneś mnie już znać na tyle i nie być głuptaskiem.

— Hanuś...

— Co Józiek.

— Mojaś ty — przycisnął ją do siebie — moje złoto, mój skarb. I Józek wyczuł, że dzisiaj usta dziewczyny są cieplejsze niż zazwyczaj, bardziej pachnące i ponętne.

— Noo — wyrwała się Hanka, gdy pocałunek przeciągał się za długo — ktoś idzie.

— Gdzie? — wpatrzył się Józek przed siebie — to jałowiec...

— Ale idzie — upierała się Hanka — starając się ochłonąć — ktoś idzie, czaił się tam, o — wskazała palcem w mrok wiedząc dobrze, że nie ma tam nikogo. Pewno zdawało mi się. Masz rację.

— Ale po co to, ludzie zobaczą i będą domyślać się Bóg wie czego? Już i tak za dużo gadają.

(Ciąg dalszy w numerze jutrzejszym)